

MARIAN LEWTAK

ur. 1928; Stara Wieś



Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Końskowola, II wojna światowa, okupacja niemiecka, partyzanci, wyrok śmierci

Partyzanci

Raz wyszliśmy z kolegą wieczorem na miasto. Poszliśmy koło starej szkoły i zatrzymują nas: „Stać!” – stać to stać. Stoi partyzant z karabinem, stoją ludzie pod ścianą – rewizja w tym skwerku, gdzie jest szkoła, przepytują: kto? gdzie? co? za czym idziemy? Mówimy, że idziemy, bo ojciec tam leży pijany – tak było naprawdę, ojciec kolegi leżał pijany koło szkoły w cholewiakach, bo po deszczu było. Idziemy zobaczyć, może go zabierzemy albo coś. Nie puścili nas. Ustawili nas pod ścianę i kazali stać. Stało nas może ośmioro, nikt nie wie, co się dzieje. Jeden później przyszedł i odwołał tego partyzanta, co stał nad nami. Ja patrzę, że jest tam Kiełata z Końskowoli. Patrzymy się na siebie, ale przecież nie powiem, że go znam, i on mnie znał dobrze, starszy był ode mnie ze trzy lata. Coś powiedział temu z karabinem, on podszedł do nas i mówi: „Uciekać, tylko tu się nie kręcić!”. Poszliśmy, nie uciekaliśmy, tylko poszliśmy po tego ojca kolegi. Leży pijany. Wzięliśmy konia, wrzuciliśmy go i pojechaliśmy. Już się wieczór robił, szaro, tylko pojechaliśmy już przez dwór, żeby koło nich nie jechać.

Był przypadek, że partyzanci przyszli w nocy do jednego, który Żydów wydawał Niemcom, mieszkał w żydowskim mieszkaniu. Miał dziecko małe, może roczne, może młodsze, w kolebce leżało. Kazali mu wyjść, bo jak nie, to zabiją dziecko, a on nie chciał, bał się i schował się za kolebkę. To jeden podniósł karabin i z automatu pociągnął – rękę temu dziecku przestrzelił, a jego zabili! Teraz ten chłopak w Puławach mieszka, ale jest bez ręki.

Później Różalskiego też tak samo zabili, on z Niemcami miał restaurację i też Żydów wydawał.

Data i miejsce nagrania	2007-03-03, Stara Wieś
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Monika Śliwińska, Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"